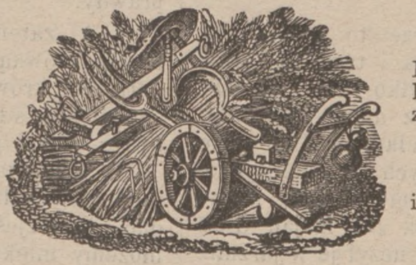
Nr. 11. Lwów, Wtorek dnia 29. Lipca 1879. Rok. I.

GOSPODARZ WIEJSKI

Gospodarz Wiejski wychodzi jako **dodatek** do **Wieńca i Pszczółki** dwa razy na miesiąc i kosztuje **rocznie razem 3 zł. 60 ct. półr. 1 zł. 80 c.**
Prenumeratorowie **Wieńca i Pszczółki** dopłacają 60 ct.
Zamawiać można **we Lwowie** w Redakcyi **Wieńca i Pszczółki** przy kościele św. Marcina, Podzamcze.
Gospodarz wiejski osobno kosztuje rocznie 1 złr. 25 ct. półrocznie 80 ct.



Zasady dobrego gospodarza:
Módl się i pracuj!
Pijaństwa się strzeż jak ognia, a lenistwa jak złodzieja, który cię obedrze ze wszystkiego.
Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże
Czytaj i słuchaj dobrej rady.
Unikaj sporu i kłótni, a żyj w zgodzie i miłości.
„Kościół — dwór i chatka
To Boża czeladka.“

O założeniu gospodarstwa włościańskiego.

Przez Janka z Głodomanku.

D. Rola.

b) O uprawie roli c) O siewie.

(Ciąg dalszy)

Jeszcze do tej materyi wchodzi dobór ziarna na siew przeznaczonego.

Ziarno powinno być *zdrowe*, *czyste* i z *plennego gatunku* Chłopek niemając należytych narzędzi do czyszczenia ziarna, powinien często odmieniać ziarno — lepiej jeszcze uczyni, jeżeli nakaże dzieciom w zimie ażeby jęczmień lub orkisz wybierały i takie czyste ziarno posieje. Chybiają włościanie, siejąc ziarno jakie sami mają. Mam przykład w tym względzie: Wyszedłem na pole, chłopek stoi nad workiem, przybliżyłem się i opatrzyłem, habasów pełno. Kazałem mu jechać do siebie aby oczyścił to ziarno na młynku; z 3 korcy ledwie 7 ćwierci czystego, reszta habas. Jakże byłby się niezagubił siejąc taką przenicę?

Zasianie w sposób dobry, może porzynieść korzyści pożądane.

O głębokiej i płytkiej orce.

Wieśniacy orzą zwykle płytko, z przyczyn kilkorakich, z których niemogą się sami usprawiedliwić a są one widoczne: chłop dlatego orze płytko aby prędzej zrobił, trzask, prask! zaorał, zasiał i myśli że już koniec robocie, a tu leży owa chybka w zbiorze.

Płytka orka jest szkodliwą: najprzód mało ruszona powierzchnia nie da zasięgnąć głębiej korzonkom, z tego powodu niskie i chude rośnie zboże, bo nie ma brać zkąd soków potrzebnych; powtóre taka rola często wysycha a często też wymaka, podczas dłuższej pory deszczu wymoknie zasiew, bo woda stoi pod wierzchem niemając w głąb ziemi ścieku, zaś jak posucha wypali na niej, bo w głębi nie ma się gdzie zatrzymać dłużej wilgoć. Nareszcie rola płytko orana zachwaszcza się okropnie.

Dlatego należy orać zawsze głębiej, aby więcej wyrobiło się gleby urodzajnej, jednakowoż takie przeistoczenie roli nie dzieje się naraz, tylko powoli, najpraktyczniej postąpi sobie rolnik, jeżeli co rok orząc na zimę rolę rolę postąpi głębiej o jędną dziurkę na pługu, tym sposobem dostanie mało jałowizny, czyli wywróci na cal ziemi nieurodzajnej na powierzchnię, która powoli stykając się z powietrzem nabierze w siebie siły urodzajnej. Czem głębiej mógłby rolnik doprowadzić orkę, tem więcej wpuści powietrza w głąb ziemi, tem grubszą warstwę roli uczyni urodzajną. Niemyśl jednak człowiecze, że już przez samą głęboką orkę doprowadziłeś do urodzajności, do tego wchodzi także nawożenie, owe drożdze co rozpulchniają ziemię, rola wymieszana z nawozem dopiero stanowi siłę urodzajną ziemi. I tu w tym względzie panuje praktyczna zasada. Nawozisz cienko, musisz orać płytko, niewiele też siewów dobrych spodziewać się możesz po płytkiej orce i cienkiem nawożeniu, urośnie ci coś lepszego — to na 2. rok chyba owies.

Orzesz głębiej musisz nawozić grubiej, za to będziesz zbierać przez parę lat plon.

Widoczna tu jest zasada, że chcąc mieć zapewniony plon większy i na lat kilka, potrzebna jest głębsza orka i nawożenie grubsze. Zazwyczaj chłop kładzie pod cienką orkę 20 furek gnoju. Skarzy się tedy: mam grunt zły, bo na nawozie lichota. Nie w gruncie szukaj skazy, ale we własnej pracy. Rolnik jest tak rzemieślnikiem jak drudzy, szewc robi buty, krawiec kapoty, mydlarz mydło, ceglarz cegły, tak rolnik ma fabrykacyją produktów surowych na utrzymanie czyli wyżywienie potrzebnych. Jeżeli rzemieślnik nie dobiera dobrego materyału i niedogląda w robocie, nie kupujecie od niego mówiąc: licha robota. Tak samo w rolnictwie, tu musi być dobry materyał do siewu, dobra uprawna rola, a na ten czas będziesz miał piękne ziarnko, żydki będą zaskakiwali: „ja kupię, ja dam więcej, tamten niech sobie stoi bo przywiózł do miasta habas, stokłosę.“

Czy nie tak? Dajno nawozu zamiast 20 furek 40 na morgę, będziesz widział jaka to w urodzajności różnica.

Na ostatku co do orki czynię uważnym każdego rolnika, aby się nie lenił w robocie używając półorek, nazwanych rozpaczankami tj. zagon rozwali na dwoje i zwlecze, taka robota nazywa się połowiczną, połowęś uprawił, połowę też będziesz zbierał. Kto chce uprawić, niech orze zupełnie

rusza zagony skiba za skibą, niech potem odwraca, czyli niech w cięższym gruncie robi 3 orki pod zasiew, w lekszym co najmniej 2, a owiesby też nie wzgardził żebyś położył rolę podeń na zimę, a na wiosnę zorał, miałbyś dwa razy tyle co na orce jednorazowej; rzecz to doświadczona i na praktyczności oparta.

Lecz powie niejeden: Dobrze to pisać, aby rolnik przewracał ziemię, po dwa i trzy razy orał, ale czem, jak niema bydła tylko nająć musi? Myślicie że na roboczy inwentarz niema sposobu, aby go miał każdy rolnik, posiadając tylko dwie krowy? Przypatrzcie się w innych krajach, jakie wieśniacy mają zaprzęgi: pan ma konie, woły, kmieć rolnik ma konie, zagrodnik zaś mając dwie krówki już gdy były jałówkami, uczył je w jarzmie roboty, zostawszy krówkami zaprzęga je także do pługa, orze rolę, wlecze, zwozi z pola, wywozi nawóz, a mleka mają więcej niżeli wasze, które próżno stoją; z przyczyny, bo im daje lepszą paszę. Dajże zagrodniku twoim krówkom sieczkę z obrokiem, daj im siano które sprzedajesz na robotnika, daj koniczynę, a nie wywlócz na jarmark tej paszy, a krówki twoje dwojako ci się odwdzięczą, najprzód dadzą ci mleko za lepszą paszę, potem obrobią ci rolę, nie potrzebujesz najemnika. Skarzą się nasi włościanie, człowiek niema zaprzęgu musi czekać aż lepsi obrobią sobie, mnie na ostatku. Skarga ta jest niesłuszna, Bóg ci dał bydlątka, przyswoiłeś je sobie, one słuchają głosu twego, będą słuchały i twego rozumu, tylko je przezwyczajaj z młodości do pracy, niech niewyrastają na uprzywilejowanych próżniaków, jak nieraz twoje dzieci, które gdy wyszlesz na służbę nie umieją nic. Mam na to dostateczne dowody: przyjąłem parobczaka który pierwszy raz stawał na rekruta, pytam się umiesz za pługiem? — Nie, ja tylko poganiał. — Umiesz siec? — Nie, bo ojciec także nie siecze. — Umiesz sieczkę rznąć? — Nie. — Umiesz młócić? — Na sobka umię, ale we dwóch nie umię ani w trójkę. — Cóż umiesz? chyba jeść, wnet się przekonamy. Czeladź wiedziała, że nowy fryc potrzebuje wyćwiki, uwijała się przy misie, on się trochę wstydził, wszyscy zjedli, najedli się, wstali ze śmiechem, a Wawrzyniec głodny. — Waść widzę ani jeść nie umiesz? — Ja jeść umiem ino powoli. Macież leniucha wychowanego jak owa jałówka co nic nie robi i za darmo tylko je sama powoli. Taką psotnicę zaprzęgnij do jarzma, ucz roboty, niech robi w dwójkę, oho, nauczy ona się prędzej jeść, a przytem i pracować.

Nasi wieśniacy przy ciągłym wzroście ludu i podziale gruntów, powinni się chwycić sposobu uczenia krów roboty w zaprzęgu, a zyskają na czasie. A dla rolnika wielka to korzyść jeżeli zaorze i zasieje w czasie, co tylko taki uskutecznić może, który ma własne robocze bydlęta.

Śmiesznemi byłyby zasady, że krowy przy robócie niedawałyby mleka, szkodziłoby cielętom, przytępionoby ich wzrost — wszystkie te wymówki niemają żadnej podstawy. Właśnie doświadczamy przeciwnie, i widzimy na krowach w Niemczech, Belgii i t. d. gdzie krowami robia.

Gospodarze którzy chowają młode ciołki, zaprzęgają ich do jarzma już dla tego aby się nietylko przyzwyczaiły, ale i rozrosły. Słyszałem nieraz od samych włościan, ciołek dopóki nie zna jarzma, to nie rośnie, dopiero w zaprzęgu się rozrasta, a doświadczyłem na jałowniku sam tej prawdy.

A zatem kiedy z ciołkiem tak się dzieje to i z krówką to samo będzie, bo oboje jednego gatunku, krówki przez pracę podrastają, wyrabia się w nich siła, kość grubieje, a wiemy że większe bydło więcej popłaca niżeli drobne.

Mleka także nie stracą ale go pomnożą, bo mleko pochodzi z paszy, roboczemu bydłu musimy dać lepiej zjeść, więc też lepszego spodziewać się możemy mleka.

Co do cieląt, zapytuję się znawców: Która matka prędzej rodzi bez bolów i obawy, czy ta która w ruchu i pracy, czyli ta co wiatr na nią nieśmie zadmuchnąć by jej nie zaszkodził? Praca owszem wzmacnia siły, tylko rozumie się praca mierna, nie zaś ustawiczna lub gnębiąca, a do tego o głodzie. Na bydlęta nie potrzebujesz bata, ale worka, doświadczył tej praktyki nie jeden albo sam, albo na drugich, a najczęściej na żydach robiących bydlętami, skąd urosło przysłowie dające obraz nędzy: wygląda jak koń żydowski.

Zdaje mi się, iż dostatecznie podałem szczegółowe rysy dobrego gospodarowania na roli. Przy takiej gospodarce urośnie z błogosławieństwem Bożem plon obfity, który tylko zebrać z pola wypada.

d) O czasie żniw.

Czas żniw jest najpiękniejszy dla rolnika, zbiory kontentują i nagradzają za pracę i starania. Nie będę opisywał żniwa, zanadto ta rzecz wiadoma postawię tylko pytanie: Kiedy zboże rznąć potrzeba?

Na to pytanie odpowie mi niejeden, że wtenczas kiedy dojrzałe.

Wszyscy patrzymy i poznajemy dojrzałe zboże, a przecie nie wszyscy zbierają go z korzyścią, bo dojrzałość jest względna. W tym względzie panuje ogólna zasada korzystna dla ogółu. Każde zboże zbieraj wtenczas kiedy dojrzewa, a nie kiedy na pniu już dojrzało. Zatem rznij po zielonkowatym. Z jakiejże racyi? Oto dlatego bo zielonkowate zboże jest na mąkę lepsze, namieliste, co wyraża się wyśniak, *sporsze*, do kupna poszukiwane, a zatem gdy zobaczysz, że źdźbło przez dwa kolanka od ziemi już pażółkło, bierz sierp, choćby trzecie kolanko na którem kłosko, było jeszcze zielonkowate, a w kłosie jeszcze ziarnko miękkie. Takie zboże dojdzie na pomieci, słoma nieutraci siły, będzie żyzna, słowem i ziarno i słoma będą miały i wagę i żyzność. Zaś gdy będziesz czekał aż ziarnko w kłosku ztwardnieje zupełnie, natenczas takie ziarnko przeżraleje na pomieci, pokurczy się, zmaleje, a słoma zbutwieje, utraci sok żyzny, podobna będzie do drewna. W tym względzie chybiają nasi wieśniacy ogromnie. marnują pracę swoją przez to, iż na polu trzymają zboże do czasu zupełnego dojrzenia,

przez co sprowadzają przejrzenie. Niektórzy trzymają się przesądu: zielonkowate zboże na siew kiepskie. Bajka.! Któż silniejszy czy młodzian, który ma lat 24 pełen życia, czyli chłop mający już 40 lub 50? postawmy takich dwóch na placu do wyborów, każda dziewucha woli młodszego niżeli starca. W naturze niema stoków, wszystko idzie podług miary, a skoroby swoją miarę utraciło niszczeje. Ziarno w sile wieku zebrane pierwej kiełkuje niżeli takie, które się poskurczało, pogarbiło, zeżółkło, rosy i deszcze ujęły mu soków i siły; rzecz naturalna. Wieśniak przyszedłszy do miasta nakupić zboża, ogląda się zwykle gdzie tam stoi fornalka dworska ze zbożem. Niech stoi 10 wozów chłopskich a jeden dworski, on pójdzie do dworaka nakupić. Spytać się dlaczego? On się wyraża: bo piękniejsze. Przecież nieraz ludzie z tej samej wsi mają na sprzedaż. Racya jest, bo dwór ile możności wie jakie ma zbierać zboże aby nieutraciło siły, a po drugie czyści doskonale ziarno i nabywa siewu dobrego. Zbierajcie tedy ile możności zielonkowate, nieprzestałe zboże abyście odnieśli korzyści.

Ktoby wiedział jeszcze jakie praktyczne uwagi niech nieszczędzi pióra, a opisze dla nauki naszych włościan.

O łopusze i jej wytępieniu.

Jednym z najwięcej rozpowszechnienych chwastów, jakie rolnikowi, mianowicie w zasiewach jarzynnych, na przeszkodzie stoją, jest niezaprzeczenie łopucha. Wyradza ona się tak na ziemiach mocnych jako i słabych lecz w czarnoziem obfitujących, gdzie swym szybkim wzrostem, jeżeli jej okoliczności sprzyjają wszystkie inne rośliny przytłumia i niszczy. Jęczmień, owies, groch, wyka i wszelka okopowizna maleją pod jej osłoną i nikną. Okolicznościami zaś sprzyjącemi łopusze są: ciepłe i wilgotne powietrze, oraz niedostateczna uprawa roli, na której zasiewy z wolnym rozwojem miejsca jej ustępują. Powietrze zimne mniej łopusze sprzyja, a mróz zupełnie ją niszczy. To też w ozimiminach rzadko się pojawia na wiosnę, a jeżeli się pokaże, to nieszkodliwie. Siałem już żyto i pszenicę na roli, gdzie łopucha w pełnem kwieciu stała, skremerowawszy poprzednio, przez co nie wszystka, jednak została zniszczoną, a na wiosnę czystą oziminę miałem. Radzę jednak zawsze wszystką wykorzenić, gdyż nim mróz ją zniszczy, ozimina nie rozkrzewi się dokładnie.

Spożyta z obrokiem przez inwentarz, nie może być dla swej zbyt twardej łuski, strawioną, i w całości z odchodami przy wywiezieniu mierzwy dostaje się na pole, gdzie potem kiełkuje i rośnie. Dziwią się powszechnie rolnicy i pytają zkąd łopucha wciąż się bierze, nie wiedząc, że sami się do jej rozpowszechniania przyczyniają. Sąsiad sąsiadowi ją przesyła, bądź z wiatrem, a nie ma na to środka jak energiczne onej tępienie w zarodku. Zasiewy jarzynne, które zbyt wcześnie, mianowicie przy niedostatecznem osuszaniu i rozgrzaniu się ziemi, wykonywamy, są wielkiem błędem. Wrzucone w ziemię ziarno zejdzie wprawdzie lecz w skutek zimna, jakie na początku wiosny zwykle panuje, nie rozwija się, a jeżeli do tego ziemia nie była należycie uprawną i braknie jej siły pożywczej, urodzaj jest wątpliwy, gdyż tam łopucha przeważnie figuruje. Praktyczny zatem rolnik postara się, aby ziemię pod zasiewy jarzynne jeszcze przed zimą należycie uprawił, a jeżeli takowa w skutek słót zimowych się zlegnie, na wiosnę bądź pługiem, bądź ekstyrpatorem ją wzruszył, dozwalając wykiełkować chwastom, a niszcząc je od czasu do czasu dokładnie bronami, przystąpi dopiero do siewu. Takie postępowanie jest najodpowiedniejszym środkiem zaradczym przeciwko łopusze. Nie wystarczy ono jednakże, jeżeli się pominie należyte czyszczenie obroku. Z obrokiem, który koniom dajemy niedokładnie wyczyszczonym znaczna część łopuchy niestrawionej wychodzi mierzwą, jak już powiedziałem wyżej, na pole i takowe zanieczyszcza. Niechaj więc każdy rolnik w tym kierunku gorliwie pracuje, a pozbędzie się z pewnością łopuchy, jako najgłówniejszego nieprzyjaciela zasiewów jarzynnych.

Czelusiński w Ziemianinie.

Wiadomości gospodarskie.

Krajowe Towarzystwo rybackie Dnia 13. b. m. zawiązało się krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie, staraniem profesora Dr. Maksymiliana Nowickiego. Przybyło na zgromadzenie przeszło 50 osób, a co jest pocieszającem, przybyli w licznym zastępie okoliczni rybacy. Odczytany statut przyjęto jednogłośnie. Poczem Dr. Nowicki zdał sprawę z ważniejszych faktów dokonanych. Wystawione żywe ryby wszystkich zaciekawiły, a na odchodnem zapisywali się obecni na członków.

Rolnik taki podaje stan zasiewów tegorocznych:

„Wiadomości jakie za czas od 15. czerwca do 1 lipca b. r otrzymaliśmy, w ogóle są dosyć pomyślne, szczególniej odnosi się to do zasiewów jarych, które w większej części dobre urodzaje rokują. Co się tyczy stanu powietrza, tak jak i poprzednio na częste deszcze a nawet ulewy i burze, skarżą się, które rozpoczęty w tym czasie zbiór siana i koniczu znacznie utrudniały, gradów jednak w tym przeciągu czasu daleko mniej było niż w pierwszej połowie czerwca, z jednej tylko okolicy Horodenki donoszą nam o gradzie, który dość znaczne szkody szczególniej w żytach wyrządził, innych wiadomości o wyrządzeniu szkód przez grady nie odebraliśmy. — Pomimo, że z powiatów na zachód, północ i południe od Lwowa położonych skarżą się na zbyt częste deszcze, to i w tym względzie są pewne wyjątki, i tak donoszą nam o rzadkich deszczach z okolic: Turki, Pruchnika w powiecie jarosławskim, z okolic Gródka, Chorośnicy, z okolicy Hrebennego, w powiecie rawskim, z okolicy Narajowa, z okolicy Litwinowa w powiecie podhajeckim, tudzież z okolic Kamionki strumiłowej i Brodów.

Przeciwnie z Podola donoszą prawie zewsząd o bardzo rzadkich deszczach, a nawet z okolic Horodenki o posusze od dwóch tygodni trwającej; wyjątek w tym względzie na Podolu stanowią oko-

lice Zbaraża, Chorostkowa i Borszczowa, zkąd donoszą o dość częstych deszczach.

Łąki, z których sprzęt do 1. lipca b. r. w niektórych stronach już ukończonono, w innych znowu zaledwo rozpoczęto, w ogole w tym roku bardzo obfity lub dobry zbiór dadzą, a z kilku zaledwo miejscowości i to głównie na Podolu położonych mamy wiadomość o średnim zbiore siana, dość długa bowiem posucha i zimno w miesiącu maju b. r. wzrostowi traw w tych okolicach nie sprzyjały; nad Bugiem znowu łąki w niższych położeniach dotychczas są zalane. W ogóle brak paszy w tym roku nigdzie uczuć się nie da, a to tembardziej, że konicze i mięszanki, których sprzęt już dokonany lub jest w toku, bardzo dobry zbiór wydały i w jak najlepszych warunkach zebrane zostały. Wprawdzie z niektórych okolic skarzą się na utrudniony zbiór siana i koniczu z powodu częstych deszczów; tam jednakże, gdzie deszcze zbyt często nie padały, sprzęt siana i koniczu pomyślnie się odbył. Wiadomość o ilości zbioru z jednego morga tak siana jakoteż i koniczu w przyszłem sprawozdaniu podamy.

Kartofle. Pomimo że w tym roku wcześnie posadzone kartofle z powodu ciągłych deszczów na wiosnę w znacznej części, zwłaszcza w położeniach niskich wygniły, to jednakże sadzone po raz drugi, dobrze się przyjęły i w ogóle z dniem 1. lipca b.r. dobry urodzaj rokują. O wybornym stanie kartofli donoszą nam z okolic: Rawy, Litwinowa, Zbaraża, Kopeczyniec, Horodenki, Pokucia podgórskiego i Kut, o dobrym ich stanie z okolic: Chyrowa, Turza, Sieniawy, Kańczugi (p. Łańcut), Wysoka (p. Jarosław), Dubiecka nad Sanem, Gródka, Chorośnicy, Kulikowa, Bóbrki, Żurawna, Sławentyna, Kamionki Strum., Tarnopola i Borszczowa. Z kilku tylko miejscowości donoszą o średnich a z dwóch okolic o złych kartoflach, w ogóle więc stan kartofli za zupełnie zadowalniający uważać można.

Wrzesień b. r. będzie dla rolników wielce ciekawy, bo odbędą się w tym jednym miesiącu aż trzy wystawy rolnicze, i pierwszy targ zbożowy we Lwowie, o czem w przyszł. Nr. obszerniej powiemy.

Rozmaitości.

Lekarstwo na tasiemca (solitera), które się okazało skutecznem u ludzi, psów a także u owiec: Bierze się $^1/_4$ funta zwyczajnych ziarn korbala, suszy się je przy ciepłym piecu, obrawszy je poprzednio z twardych łupin, ubija się, lub rozrzyna je zupełnie drobno, mniej więcej wielkości kaszy. Do tego mięsza się $^1/_8$ funta tłuczonego cukru. Przed użyciem, które odbywa się na wieczór, potrzebny jest dzięsięciogodzinny post. Ziarna korbala smakują z początku bardzo dobrze, lecz prędko się przykrzą, dla tego trzeba przeznaczyć dwie godziny czasu na ich spożycie i ile możności czerpać świeżego powietrza, gdyż w przeciwnym razie sprawiają pewien chwilowy zły smak. Rano, gdyby tasiemiec jeszcze nie odszedł, zażywa się dwie łyżki oleju rycynusowego i jest się pewnym skutku.

Płeć żądaną potomstwa u bydła rogatego można podobno otrzymać podług upodobania hodowcy w następujący sposób: Chcąc, ażeby krowa urodziła jałówkę, trzeba ją parzyć przed dojeniem, to jest wtedy kiedy ma pełne wymiona mleka. Przeciwnie zaś chcąc mieć byczka, przed samem stanowieniem wydaja się krowę jak najdokładniej i to o ile można, aż do ostatnej kropli, i cała tajemnica na tem tylko polega, jak to w Holandyi dawno już doświadczono.

Nowy przyrząd rolniczy, jak donosi Gazeta Lubelska, wynalazł p. Ławicki, a wykonać go kazał wedle swego pomysłu w fabryce machin pp. Moritza i Kretschmana. Przyrząd ten nazwany *pospiesznikiem*, jest to prosty koziołek, dający się z łatwością przytwierdzić do wszelkiego narzędzia rolniczego ciągnionego przez konie, za któremi dotąd robotnik musiał postępować pieszo, co opóźniało robotę. Próby robione na polach należących co folwarku Rudy z kultywatorem, do którego przytwierdzono pośpiesznik p. Ławickiego, miały się okazać w praktyce korzystnemi.

Wzdęcie się bydła. Przy wzdęciu się bydła chodzi przedewszystkiem o szybkie wypróżnienie gazów rozwiniętych w żołądku. Jako najskuteczniejszy środek ku temu zalecają amoniak gryzący (Aetzamoniak.) Praktyka potwierdza to zupełnie, że przez użycie amoniaku wzdęcie ustaje. Każdy gospodarz powinien więc mieć w domu gryzący amoniak. Do wyleczenia krowy, która się wzdęła, potrzeba 100 do 150 gramów, 1 kilogram kosztuje 50 ct. Amoniak trzeba dawać tylko w rozpuszczonym stanie, ponieważ w przeciwnym razie nadweręża błony śluzowe, dla tego sypie się dwie lub trzy łyżki do flaszki wody i daje się to krowie w 5 do 10 minut, dopóki zachodzi potrzeba. Łyżka stołowa amoniaku waży 15 gramów. Dodatek 50 gramów eteru lub włoskiego oleju kamiennego w praktyce okazał się pożytecznym, ponieważ przez to skuteczność się powiększa.

Urodzaj owoców w krajach południowych ma być w tym roku niezwyczajny. W południowym Tyrolu, gdzie już się zaczął zbiór jabłek, uboga ludność, której całem prawie bogactwem są sady, obiecuje sobie świetne korzyści. W Krymie oczekiwany jest taki plon owocowy, jakiego od lat dziesięciu niepamiętają, twierdząc, że jeśli tylko połowa owoców dojrzeje, właściciele sadów zbogacą się w tym roku.

Ceny zboża i kurs pieniędzy do 23. lipca.

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 8·50 o0 9 zł., — żyto od 4·80 do 5·10 zł., — jęczmień od 4·5d do 5·50 zł., — owies od 4·80 do 5 zł. — ct. 50.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·50 do 7·— zł., — groch pastewny od 4·50 do 5·— zł., fasola od 8·— zł. do 8·75 zł., — bób od 8 — do 9 — zł., — wyka od 3·75 — do 4·11 zł. — Kukurudza stara od 4·75 zł. do 5·— zł., nowa od 4·25 do 4·75 zła. — Rzepak zimowy od 1· do 1.25 zł., rzepak letni od 10·— do 10.50 zł. — Lnianka od 9. do — złr. — Nasienie lniane od 10· 50 do 11·50 zł. Koniczyna od 30· — do —. — zł. Kminek od 30· — do 32 zł. Anyż płaski od 30. — do 35. — zł.

6. Monety.

Dukat holenderski	5 37 do	5 47
Dukat cesarski	5 41	5 50
Napoleondor	9 18	9 26
Półimperyał rossyjski	9 42	9 52
Rubel rossyjski srebrny	1 55	1 67
„ „ papierowy . . .	1 18½	1 20½
100 marek niemieckich	56 50	57 20
Srebro	99 50	100 50

Drukiem K. Budweisera, Odpowiedzialny redaktor X. St. Stojałowski.